

Józef ŻYCIŃSKI

FALSYFIKOWANIE FALSYFIKACJI (W STYLU RETRO)

T. Mendelski, *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* Warszawa, KiW 1978, ss. 465.

Krytycyzm w stosunku do rozwiązań Karla R. Poppera jest postawą zarówno zalecaną przez samego twórcę falsyfikacjonizmu, jak i praktykowaną w kręgach filozofów nauki od lat ponad czterdziestu. Artykuły dyskusyjne dostępne czy to w ponad 1300-stronicowym dziele *The Philosophy of Karl Popper*, czy w *Criticism and the Growth of Knowledge* wskazują, iż zainteresowanie Popperowską teorią odkrycia naukowego nie skończyło się bynajmniej z konfrontacją opinii wokół *Logik der Forschung*. Czytelnikowi polskiemu udostępniona została również w ostatnim okresie przez KiW praca Tadeusza Mendelskiego zawierająca ocenę, zarówno Popperowskiej teorii nauki, jak i teorii społeczeństwa¹. Sam styl i sposób krytyki przyjęty w pracy różni się jednak zasadniczo od obiektywizujących i całkowicie wolnych od zaciętrzewienia ideologicznego ocen falsyfikacjonizmu przedstawionych na polskim terenie wcześniej np. przez S. Amsterdamskiego² czy J. Kotarbińską³.

Już sam tytuł pracy *Karl R. Popper: metodolog czy ideolog?* sugerować może, iż między metodologią a ideologią zachodzi stosunek wykluczania. Konsekwentnie więc ideologowie nie powinni troszczyć się o metodologiczne aspekty prezentowanych ujęć. Z treści pracy wynika znacznie więcej. Popper okazuje się nie tylko kiepskim metodologiem i reakcyjnym ideologiem, ale jest on jeszcze w dodatku analfabeta socjologicznym⁴, demagogiem od prania mózgow⁵, nihilistą⁶, sofistą lubiącym uniki⁷, moralizatorem⁸, prekursorem zimnej wojny i krucjaty antykomunistycznej⁹

* UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron. ¹ Dalej w przypisach oznaczona skrótowo M. ² *Między doświadczeniem a metafizyką. Z filozoficznych zagadnień rozwoju nauki*, Warszawa 1973. ³ „Ewolucja Koła Wiedzińskiego”, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966. ⁴ M, 326. ⁵ M, 419. ⁶ M, 157, 218. ⁷ M, 327. ⁸ M, 84. ⁹ M, 420.

oraz myślicielem przygotowującym teren dla faszyzmu¹⁰, m. in. przez powtarzanie argumentów wziętych „jakby żywcem z arsenału hitlerowskiej propagandy”¹¹.

Zestaw owych epitetów, opatrywanych w tekście nierzadko mianem dialektycznej lub marksistowskiej krytyki, nie musi jednak załamywać ewentualnych zwolenników Poppera; opinia Mendelskiego o wielu współczesnych polskich marksistach jest bowiem także nie najlepsza. W jednym z miejsc przyznaje on nawet wprost, iż krytkowany wcześniej przez niego za brak pojęcia o dialektyce — Popper mimo wszystko „w wielu konkretnych analizach przejawia więcej kultury dialektycznej niż Nowak”¹². Poglądy Leszka Nowaka i Jerzego Kmity krytkowane są zresztą w pracy z wyraźną satysfakcją. Nazwiska poznańskich marksistów wspomniane są w sumie w pracy na 49 stronach (Nowak — 34, Kmita — 15) i jeśli kontekst nie ma charakteru ogólnych pouczeń, jak powinno się interpretować Poppera, to można w nim znaleźć co najwyżej pochwały, iż Nowak „zaczyna rozumieć” hipotetyzm¹³ oraz czyni postępy, gdyż w teorii poznania nie ma już za mistrza Platona, lecz Arystotelesa¹⁴. Generalnie biorąc z przedstawionej krytyki wynika, iż zarówno Kmita, jak i Nowak w swym tłumaczeniu nihilizmu Popperowskiego odeszli od tradycji marksistowskiej inspirowanej przez Lenina, chcą przeobrazić marksizm w pozytywizm, przejęli frazeologię tego ostatniego¹⁵, śmiało porównywać Poppera z Engelsem, a co gorsza pouczają jeszcze przy tym Mendelskiego¹⁶. Pewnym faktem pocieszającym jest, iż „metodologii Nowaka nie należy brać zbyt poważnie”¹⁷, nie tyle z racji jej obiektywnej wartości, co jej idealistycznego rodowodu i agnostycznych rezultatów. Momenty pociech równoważone są jednak przez smutek i Mendelski pisze z pesymizmem: „Smutne to, że (W. Krajewski) cytuje... i komentuje Poppera, nie zdając sobie zupełnie sprawy z rzeczywistego sensu jego wypowiedzi”¹⁸. Nie bez winy jest także i M. Fritzhand, który wprawdzie bronił marksizmu przed zarzutami Poppera, ale zignorował zarzut, iż marksizm nie ma charakteru naukowego¹⁹. Nazwisk innych błędzących marksistów, którzy zdecydowanie odeszli „od najistotniejszych intencji marksizmu”²⁰ nie ma nawet potrzeby wymieniać.

Słonność do rozdawnictwa etykietek i ocen przejawia Mendelski nie tylko w odniesieniu do autorów, ale także np. w stosunku do czasopism. Wykazując, iż 25 mln Amerykanów żyje w strasznej nędzy powołuje się on na „burżuazyjny tygodnik amerykański Newsweek” oraz na „burżuazyjny dziennik Le Monde”. Nie wiadomo, czy procedura ta ma ostrzec

¹⁰ M, 453. ¹¹ M, 422. ¹² M, 267. ¹³ M, 251. ¹⁴ M, 259. ¹⁵ M, 241 n.
¹⁶ M, 254. ¹⁷ M, 260. ¹⁸ M, 254. ¹⁹ M, 361. ²⁰ M, 381.

czytelnika, by nie mylił *Le Monde* z *Trybuną Ludu*. Faktem jest jednak, iż wielu Amerykanów uważa *Newsweek* za tygodnik o żenująco nierównym poziomie, publikujący często artykuły o charakterze antyamerykańskim. W tej sytuacji przyjęcie czynnika geograficznego za kryterium kwalifikacji czyni równie zasadnym orzekanie o burżuazyjnym tygodniku *Newsweek*, co o socjalistycznym piśmie *Karuzela*.

A priori zrozumiałym jest, iż rozwiązania ukazane przez Poppera nie mogą zdobyć uznania w perspektywach filozofii uprawianej przez Mendelskiego. Łatwo jest pojąć jego sprzeciwy, gdy cytuje wypowiedzi Poppera na temat „bajeczki o dyktaturze” proletariatu²¹, dedykację z *Poverty of Historicism* poświęconą „pamięci niezliczonych mężczyzn i kobiet (...), którzy padli ofiarą faszystowskiej i komunistycznej wiary w bezwzględne prawa historycznego przeznaczenia”²² czy rozwijaną w *Open Society* myśl o tym, iż socjalizm i wolność wykluczają się wzajemnie²³. Styl krytyki skierowanej przeciw autorowi *Open Society* przypomina jednak najgorsze tradycje wczesnych lat pięćdziesiątych. Od strony formalnej Mendelski zarzuca Popperowi afektywny język bogaty w niewybredne epitety. Zarzut ten nie stanowi jednak przeszkody by krytykować dedukcjonizm za awanturnictwo ducha²⁴, hurrafalsyfikacjonizm²⁵, nonszalancję²⁶ czy moralistykę metodologiczną²⁷, które to wyrażenia trudno uznać za czysto informatywne.

Niektóre z Popperowskich zarzutów pod adresem marksizmu Mendelski całkowicie ignoruje, zaznaczając tylko, iż są one „zbyt absurdalne”²⁸, inne konfrontuje on z wypowiedziami Lenina czy Marksa. Rezultaty takich konfrontacji bywają niejednokrotnie odwrotne w stosunku do zamierzonych. Uwidacznia się to np. w zestawieniu rozwiązań *Logic of Scientific Discovery* z dyrektywą Lenina: „zacząć od tego, co najprostsze, najzwyczajniejsze, najbardziej masowe etc., od dowolnego zdania liście drzewa są zielone; Jan jest człowiekiem; Żuczek jest psem itp. Już w tym (jak to genialnie zauważył Hegel) tkwi dialektyka”²⁹.

Wśród wielu zarzutów umieszcza Mendelski oskarżanie, iż Sir Karl krytykował marksizm, w okresie szczytowej aktywności faszyzmu hitlerowskiego. Zarzut ten skonfrontować należy z wyjaśnieniem zamieszczonym przez Poppera w *Autobiografii*. Stwierdza on tam, iż jakkolwiek problemy marksizmu interesowały go już znacznie wcześniej, to jednak nie publikował swych przemyśleń w latach trzydziestych właśnie dlatego, że uważał faszyzm za znacznie bardziej szkodliwy od marksizmu w kontekście warunków panujących w ówczesnej Austrii³⁰. Przeżycia wo-

²¹ M, 326. ²² M, 12. ²³ M, 435. ²⁴ M, 103. ²⁵ M, 101. ²⁶ M, 42. ²⁷ M, 84. ²⁸ M, 203 n. ²⁹ M, 214. ³⁰ K. Popper, *Unended Quest. An intellectual Autobiography*, Fontana 1976, 35, 115.

jenne i możliwość pisania w odciętej od świata Nowej Zelandii stwarzały w okresie wojny okazję do refleksji nad zagadnieniem ludzkiej wolności i jej stosunku do totalitaryzmów. W tym kontekście uwzględniony został m. in. i problem marksizmu. Sama praca *Open Society* została wydana tuż po zakończeniu działań wojennych, a więc w okresie nadającym się z wielu powodów do przemyślenia społecznych uwarunkowań totalitaryzmu. Oskarżenie, iż Popper inspirował antykomunistyczną postawę Churchilla³¹ byłoby uzasadnione wtedy, gdyby udało się wykazać, iż bez lektury *Open Society* Churchill byłby gorącym zwolennikiem marksizmu.

Inny zarzut Mendelskiego dotyczy problemu naukowości marksizmu. Twierdzi on mianowicie, iż Sir Karl przeczy sam sobie, gdyż w pewnych wypowiedziach odmawia marksizmowi naukowego charakteru z racji braku podatności na falsyfikację, w innych natomiast utrzymuje, iż marksizm został sfalsyfikowany³². Po uwzględnieniu odnośnych tekstów *Open Society* i *Unended Quest* wydaje się znowu, iż zarzut ten możliwy jest znowu dopiero po odpowiednim „opracowaniu” modyfikującym ujęcie Poppera. W rzeczywistości bowiem sam twórca falsyfikacjonizmu był przekonany, iż wydarzenia 1917 r. jakie zaszły w zacofanej gospodarce Rosji, a nie w uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej, sfalsyfikowały tezę Marksa. W wydarzeniach tych bowiem nie ideologia kształtowana była przez zmieniony stan środków produkcji, lecz przeciwnie — po wprowadzeniu ideologii zaczęto zmieniać środki produkcji (elektryfikacja). Nieuznawanie przez teoretyków marksizmu Rewolucji Październikowej za falsyfikator teorii Marksa doprowadziło Poppera do przekonania, iż z doktryną marksistowską pogodzić można absolutnie wszystko, bądź to z tej racji, iż przyjmie się *ad hoc* dodatkowe założenia w celu ratowania wprowadzanych wcześniej tez, bądź też dlatego, że pewne tezy dotyczące przeszłych zmian społecznych będzie się podtrzymywać *in aeternum*, twierdząc, iż nie zaistniały jeszcze odpowiednie warunki do ich zrealizowania³³.

W celu wykazania nienaukowego charakteru metodologii Poppera Mendelski akcentuje, iż wchodzi ona w konflikt z koncepcją Kuhna, w której paradygmat stanowić ma po prostu teorię naukową o trafnych, uwieńczonych powodzeniem zastosowaniach³⁴.

Pomijając zagadnienie, czy Kuhn przy bliższej analizie nie okazałby się jeszcze większym „renegatem” i „nihilistą” niż Popper, dostrzec trzeba, że przedstawiona argumentacja mija się z celem z następujących powodów:

³¹ M, 420. ³² M, 27. ³³ *Unended Quest*, 43. ³⁴ M, 95.

1. Popper dawał w wielu miejscach wyraz przekonaniom, iż w teoriach obok zdań podatnych na falsyfikację istnieją zdania już potwierdzone przez doświadczenie oraz zdania, które przyjmuje się z konieczności jako *quasi-dogmaty*³⁵.
2. Paradygmat w rozumieniu Kuhna nie musi być bynajmniej „po prostu teorią naukową”, gdyż jak wykazała M. Masterman termin ten używany jest w samej tylko *The Structure of Scientific Revolution* przynajmniej w 21 różnych znaczeniach.
3. Różnice między Popperowską a Kuhnowską koncepcją nauki nie mogą przesłaniać częściowej zgodności ich rozwiązań. Podobnie jak Popper, Kuhn odmawia również marksizmowi charakteru naukowego, tylko dowodzi tego w inny sposób³⁶.

Innym nieporozumieniem wydaje się być traktowanie poglądów autora *Logik der Forschung* jako niezależnego od czasu monolitu, w którym gloryfikowana jest bezkrytycznie falsyfikacja. W wizji tej metodologia hipotetyzmu sprowadzona zostaje do moralistyki, falsyfikacja traktowana test jako cnota kardynalna, zaś sam twórca kierunku uważany za dogmatyka, który potrafi co najwyżej krytykować dogmatyzm w rozwiązaniach innych autorów. Można by wątpić, czy podobną wizję podziela jeszcze ktokolwiek poza Mendelskim. Podstawą rozróżnienia między falsyfikacjonizmem dogmatycznym, naiwnym i wyrafinowanym czy — ogólniej — podstawą wypowiedzi o ewolucji tego kierunku stanowią zmiany w ujęciach Poppera. Można wprawdzie nie przyjąć rozróżnień Lakatosa między Popperem₀, Popperem₁, a Popperem₂, niesposób jednak przeoczyć to, co S. Amsterdamski wyraża w słowach: „Popper jest niewątpliwie jednym z tych myślicieli, którzy skłonni są do samokrytyki i rewizji własnych poglądów”³⁷. Tymczasem Mendelski zdaje się nie dostrzegać istotnych zmian w Popperowskim ujęciu falsyfikacji, przypisów, poprawek i uzupełnień wprowadzonych do nowych wydań *Logic of Scientific Discovery* czy faktu, iż w kolejnych latach akademickich Sir Karl nie używał nigdy dwukrotnie tych samych notatek do wykładów logiki i metodologii.

Na przekór faktom i opiniom w krytyce „burżuazyjnego” falsyfikacjonizmu można przeczytać, iż „falsyfikacjonista Popper bardzo nie lubi krytyki i falsyfikowania jego twierdzeń i wytrwale je głosi bez względu na fakty przeczące im”³⁸. Jedyłą metodą uniknięcia podobnych zarzutów

³⁵ K. Popper, *Normal Science and Its Dangers*, w: *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge 1970, 55. ³⁶ Mendelski lojalnie odnotowuje ten fakt. M, 97. ³⁷ Dz. cyt. 146. Podkr. J. Ż. Por. też J. R. Ravetz, *Scientific Knowledge and Its Social Problems*, New York 1973, 151. ³⁸ M, 431.

byłoby prawdopodobnie nieposiadanie żadnych stałych poglądów i ustawiczne przechodzenie z jednych pozycji filozoficznych na przeciwne, stosownie do życzenia recenzentów.

Zarzucając Popperowi brak precyzji i jednoznaczności wypowiedzi, Mendelski utrzymuje, iż przez te braki twórca hipotetyzmu odchodzi od najlepszych tradycji filozofii neopozytywistycznej. Zdanie to implikuje podzielony przez wielu innych autorów pogląd, iż autor *Logik der Forschung* jest przedstawicielem pozytywizmu logicznego, a jego polemiki z indukcjonizmem mają jedynie charakter sporów w rodzinie. Wprawdzie wszelkie klasyfikacje zawierają zawsze pewien element dowolności; jednak przy określaniu orientacji filozoficznej poszczególnych myślicieli za najbardziej miarodajne należałoby uważać opinie ich samych. Znane są wprawdzie przypadki, gdy np. w polemice na łamach *Myśli Filozoficznej* autorzy krytykujący rozwiązania K. Ajdukiewicza, mieli — według opinii samego Ajdukiewicza — znać te rozwiązania znacznie lepiej niż ich twórca. Nie wydaje się jednak celowym powrót po latach do tych samych metod. Deklaracje samego Poppera są tymczasem jednoznaczne. Konsekwentnie podkreśla on swą opozycję nie tylko w stosunku do Koła Wiedeńskiego, ale także i wobec późniejszych modyfikacji w pozytywizmie logicznym³⁹.

Uważając autora *Open Society* za neopozytywistę tylko dlatego, że większość jego analiz dotyczy tej samej problematyki jaką badali neopozytywiści, nie uwzględnia się tak istotnego faktu, że w jego wizji filozoficznej tak podstawowe i doniosłe punkty jak koncepcja metafizyki czy trzeciego świata stoją w wyraźnej opozycji do rozwiązań pozytywizmu logicznego. Sprzeciw wobec prób uznania metafizyki za bezsensowną pseudonaukę, odejście do monizmu epistemologicznego, platoniczne tendencje przy charakterystyce sposobu istnienia idei wydają się być elementami znacznie bardziej istotnymi elementami myśli Poppera niż sam fakt zajęcia się przez niego problematyką teorii nauki, którą to problematykę można podejmować w ramach wszystkich kierunków filozoficznych. Nieadekwatność prób zredukowania koncepcji Poppera do schematów pozytywistycznych zdaje się dostrzegać sam Mendelski, kiedy podkreśla podobieństwo między pewnymi rozwiązaniami hipotetyzmu a chrześcijańskim egzystencjalizmem. Píše on: „rozwiązanie ukazywane przez Poppera dzięki ukrytej, nieosiągalnej, niedostępnej, nie dającej się udowodnić, w którą można tylko wierzyć, prawdzie, wszystkich sprzeczności, w jakie uwikłana jest egzystencja nauki, jest niepokojąco bliskie „rozwiązaniu” niepokojów egzystencji ludzkiej przez wprowadzenie ukrytego, nieosiągalnego, niedostępnego [...] — Boga. A więc jest to „rozwią-

³⁹ *Unended Quest*, 87–90.

zanie”, które wynalazł już dość dawno egzystencjalizm chrześcijański, wraz z „abétissez-vous” Pascala i jawnym, skrajnym irracjonalizmem Szeszowa”⁴⁰.

„Niepokojąca bliskość” staje się jeszcze bardziej niepokojącą, z tej racji, że w *Open Society* powtórzona została teza Macmurraya o tym, iż duch naukowy jest najbardziej konsekwentnym wyrazem i osiągnięciem duchowości chrześcijańskiej, której idee braterstwa, odpowiedzialności i uczciwości intelektualnej inspirowały formowanie idei wiary w człowieka, naukę, otwarte, wolne społeczeństwo.

W innym miejscu rozwija Mendelski analogię między tomistyczną koncepcją dobra a Popperowską teorią prawdy. Wstawki o filozofii tomistycznej nie zawsze są jednak najszcześniejsze. Na stronie 132 np. do cytatu z *Logik der Forschung* o idealizmie epistemologicznym Berkeleya i Macha wprowadza Mendelski pytanie, kto oprócz tomistów przyznaje się dziś jeszcze do tego idealizmu. Gdyby założyć, iż stawiając to pytanie autor myślał o tzw. idealizmie ontologicznym (spirytualizmie), wtedy jego wstawka byłaby komentarzem nie na temat, ponieważ Mach nie był spirytualistą. Pozostaje więc druga, prostsza możliwość, iż autor przypisuje tomistom idealizm epistemologiczny. Jest to błąd raczej żenujący, bowiem w najbardziej ogólnych opracowaniach podręcznikowych można znaleźć informacje, że w tomistycznej teorii poznania przyjmuje się realizm, a nie idealizm.

W recenzowanej rozprawie jest wiele miejsc, w jakich uderza styl *ex cathedra* przy omawianiu problemów, które — w najlepszym przypadku — są dyskusyjne. Są miejsca, w których autor przeprowadza osobliwe eksperymenty logiczne, wykazując iż jeśli komuś nie podoba się marksizm, to zapewne musi on popierać — przynajmniej *implicite* — faszyzm. Obok miejsc, w których Popperowskie argumenty opatrzone są jedynie mianem „propagandy” i fałszu”, są fragmenty pełne patosu, w których mówi się np. o „najpotężniejszej i najbardziej wszechstronnej współczesnej teorii społecznej” oraz fragmenty przy których lekturze odczuwa się konsternację, czytając, iż np. cyrkowe sztuczki mogłyby służyć jako falsyfikatory prawa grawitacji. W stylu znanym już polskiemu czytelnikowi, choć w ostatnim okresie używanym rzadko, wyczytać można, iż „Popperowi czasem przydarzają się również i pewne obiecujące stwierdzenia” oraz, że mimo wszystko „nieelastyczny z gruntu styl myślenia Poppera jest całkowicie nieprzenikliwy dla myśli dialektycznej”⁴¹. Zważywszy, iż w dyskusjach wokół hipotetyzmu wielu autorów nie miało problemów z przenikaniem stylu Poppera, należy przypuszczać, iż ostat-

⁴⁰ M, 167. ⁴¹ M, 204.

nia wypowiedź stanowi świadectwo o przenikliwości myśli dialektycznej, a nie o stylu Poppera.

Józef Życiński
Papieski Wydział Teologiczny
Kraków